Nr. 182. Kraków, Sobota 9 Sierpnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 13 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 180.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, ulica św. Tomasza L. 35. — Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 halerzy, za każdy następny raz 15 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 15 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla miejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, A. Joessel w Antwerpii Jonas & Cie, Annoncen-Expedition „Propaganda“, Györi & Nagy, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, Eduard Braun, w Paryżu F. Jones & Cie, A. Lorette, Jules Fortin & Cie, de Raczkowski.

Austrya i Bałkany.

Prędzej, niż można było się spodziewać, konferencya w Bukareszcie skończyła się zawarciem pokoju. Bułgarya, wobec perspektywy ostatecznego pogromu, musiała przyjąć podyktowane jej warunki, które pozbawiły ją prawie wszystkich zdobyczy. Druga wojna bałkańska skończyła się klęską Bułgaryi, która w walce z Turcyą poniosła największe ofiary... Jest to niewątpliwie krzycząca niesprawiedliwość — ale jej skutki mogą stać się bardziej opłakanymi dla zwycięzców, niż dla zwyciężonej Bułgaryi... Nie ulega bowiem wątpliwości, że w drugiej wojnie bałkańskiej został doszczętnie zniszczony... Związek bałkański... Była to potęga, która i Austryi mogła zagrażać... I dlatego właśnie powstanie i zwycięstwa Związku były właściwie klęską Austryi, bo dawały Serbii siłę i podstawę do urzeczywistnienia jej daleko sięgających zamiarów.

Dziś jednakże Serbia unicestwiła sama to nowe, istniejące zaledwie kilka tygodni mocarstwo na Bałkanach. Odniosła zwycięstwo — lecz zato pozostała sama, wobec groźnego wroga, który nie zaniecha odwetu... To też nie ulega wątpliwości, że było to zwycięstwo pyrrusowe. Bo jak się przedstawia obecny układ sił na Bałkanach?

Obecny sojusz Serbii z Rumunią i Grecyą niema żadnej realnej wartości. Państwa te szły chwilowo razem, mając wspólny cel: porachunki z Bułgaryą. Gdy jednak cel ten został osiągnięty — z pewnością ani Rumunia ani Grecya nie będą identyfikować swych interesów z wielkoserbskimi planami, a przy podziale zdobyczy może przyjść do nowych nieporozumień.— Również Turcya, wzmocniona przez niespodziewane odzyskanie części utraconych terytoryów, niema bynajmniej żadnych powodów do popierania Serbii.

Tu też okazuje się jasno, że o ile pierwsza wojna bałkańska była groźnem „memento“ dla Austryi, bo stworzyła na Bałkanach wrogą jej potęgę, o tyle obecne zwycięstwo Serbii jest przedewszystkiem zwycięstwem Austryi. bo osamotnieniem Serbii, która ma dziś nieprzejednanego wroga w Bułgaryi, ma wroga w Turcyi, a nic ją nie łączy z Grecyą i Rumunią.

Przed dyplomacyą austryacką, która w ostatnich czasach popełniła tyle błędów i znalazła się prawie w położeniu bez wyjścia, szczęśliwy przypadek otworzył pomyślne konjunktury. Gdy stworzony przez Rosyę Związek bałkański rozpadł się tak szybko przez intrygi tej samej Rosyi — dla polityki austryackiej na Bałkanach otwiera się szerokie pole do działania — celem zdobycia wpływów tam, gdzie Rosya je utraciła. Teraz właśnie nadszedł wielki moment dziejowy, w którym ma rozegrać się walka o Bałkan, walka o to, czy rządzić tam będzie barbarzyńskie samowładztwo rosyjskie, czy też wola ludów słowiańskich, oparta o słowiańską Austryę.

Ażeby ta druga alternatywa mogła się spełnić, kierujące czynniki monarchii habsburskiej muszą wreszcie zrozumieć, że tylko słowiańska Austrya, wolna od szowinizmu germańsko-madziarskiego, może rywalizować z Rosyą w walce o wpływy na Bałkanie i spełnić swą historyczną misyę w zjednoczeniu Słowian Południowych. *S. Ch.*

Pokój.

Wczorajsze ogólnikowe doniesienie o zawarciu pokoju należy uzupełnić w ten sposób, że formalne podpisanie całego operatu pokojowego nastąpi dopiero jutro, lub pojutrze.

Przebieg wczorajszych posiedzeń konferencyi pokojowej był, wedle doniesień „Tel. Agencyi rum.“, następujący:

Na przedpołudniowem posiedzeniu przewodniczył prezydent ministrów Majorescu. Na wstępie oświadczył grecki prezydent ministrów Venizelos, że porozumienie między Grecyą a Bułgaryą co do sprawy granicznej jest zupełnem. Delegat bułgarski Tonczew złożył także podobne oświadczenie. Prezydent ministrów Majorescu stwierdził wobec tego, że myśl pokojowa jest już ugruntowaną, konferencya musi więc proklamować zawieszenie broni o nieokreślonym terminie. Propozycyę tę przyjęto. Przywódcom poszczególnych misyj polecono zakomunikować o tem zarządom armii. Pres. min. Majorescu przedstawił następnie, że nie preliminarze pokojowe, lecz definitywny pokój ma być podpisany i zaproponował, aby każde państwo desygnowało jednego delegata do komisyi, która ma zredagować protokół i przygotować traktat. Wybrano delegatów: Radewa, Spalajkovicza, Spolitisa, Matanowicza i Filipiego.

Na popołudniowem zaś posiedzeniu uchwaliła konferencya rozpatrzeć sprawę wzajemnego traktowania szkół i kościołów, oraz odszkodowanie za szkody, które stoją w związku z wojną, ale nie zostały bezpośrednio przez kroki wojenne spowodowane. Na propozycyę presydenta ministrów Venizelosa zamianowany został generał Coanda fachowym delegatem wojskowym dla wszystkich kwestyj, jakie się mogą ewentualnie wyłonić przy redagowaniu traktatu pokojowego.

Pokój bukaresztański nie został jeszcze ostatecznie sformułowany a już się podnoszą przeciw niemu protesty. Jak już wczorajsze depesze doniosły, zaprotestują przeciw obecnej redakcyi tego traktatu Austro-Węgry i Rosya a także czująca się pokrzywdzona nim Bułgarya. Protesty te, albo zastrzeżenia, jak je oficyalnie nazwano, będą odczytane przed definitywnem podpisaniem pokoju i uwidocznione w odnośnym protokóle, który będzie także zawierał oświadczenie wszystkich państw na konferencyi reprezentowanych, że życzą sobie wyparcia Turków na linię Enos-Midya.

Szczególniej w Wiedniu traktat pokojowy z takim trudem sklecony w Bukareszcie wywołał niezadowolenie sfer miarodajnych. Za wyraz tego niezadowolenia służyć może artykuł inspirowanej bardzo często z ministerstwa spraw zagranicznych „Wiener Allg. Ztg“, która pisze w niezwykle ostrym tonie przeciw traktatowi bukaresztańskiemu. Czytamy w tym artykule, między innemi, że świeżo zawarty pokój będzie posiadał wartość jedynie historyczną, bo jego postanowienia są sprzeczne z zasadami, jakie postawiły Austro-Węgry jeszcze przed rozpoczęciem rokowań w Bukareszcie. Zasady zaś streszczają się w żądaniu, aby Bułgarya nie była upokorzoną oraz usuniętą z centralnej Macedonnii. Zadaniem więc Austro-Węgier, a ewentualnie także innych mocarstw będzie postarać się o zrealizowanie tych zasad.

Oddawna już organ hr. Berchtolda, który jest znany ze swego wielce łagodnego i zgodliwego usposobienia, nie przemawiał tak srogo. Niestety jednak ten ton nikomu nie zaimponuje, bo aż nadto wyraźnie przekonała się Europa, że gromy, rozlegające się z Ballplatzu, są to gromy operetkowe.

Koniec końców, ułożono w Bukareszcie podstawy porozumienia pokojowego, które kiedyś doprowadzić musi do wyklarowania stosunków bałkańskich.

Najdonioślejsze — przynajmniej na razie — znaczenie praktyczne ma ustanowienie protokółem pokojowym granicy bułgarsko-serbskiej i bułgarsko-greckiej. Wprawdzie bieg tych granic może być za wdaniem się mocarstw zmodyfikowany, w każdym razie jednak stanowić będzie substrat do dalszych rokowań w tym kierunku.

Nowa tedy granica bułgarsko-serbska zaczynać się ma na wschodzie góry Belaczicy i biegnie łukiem między Strumicą a Radowiszte do działu wód Strumy i Wardaru a dalej ku północy, do starej bułgarskiej granicy.

Granica zaś bułgarsko-serbska rozpocznie się na zachód od Belaczicy między Strumicą a Dojranem, dochodzi przez rzekę Strumę do Czengelkalisi, Karakowa, Kudaku, góry Czigi a wreszcie przez Ruja Planina wzdłuż rzeki Mosty, uchodzącej do morza Egejskiego naprzeciw wyspy Tasos.

Jeszcze „Canadian Pacific“.

Sztuczne podniecanie wychodźtwa w kraju naszym praktykowane przez różne towarzystwa przewozowe, a w ostatnich czasach szczególniej „Canadian Pacific“, która potrzebuje tysiące osadników dla swoich niezmierzonych obszarów, — staje się coraz dokliwszą klęską społeczną i ekonomiczną. — Rozmiary jej powiększyło ogromne poparcie dane ajentom „Pacific“ przez stronnictwo ludowe, a zwłaszcza przez p. Stapińskiego, który okazał się i w tym wypadku wcale niegorszym spekulantem i wyzyskiwaczem. Jednakże silne zaniepokojenie opinii publicznej wpłynęło cokowiek i na sztab ludowców, który obecnie usiłuje winę swoją zmniejszyć i odpowiedzialność od siebie usunąć.

Wielka część ostatniego numeru „Przyjaciela ludu“ poświęcona jest polemice z listami otwartymi hr. Lasockiego i z innemi zarzutami podniesionemi z powodu „kanadyjskiej Panamy“. Przyjaciele p. Stapińskiego, którzy usiłują przynajmniej po części usprawiedliwić w ludowym organie, przedstawiają rozmiary emigracyi do Kanady w barwach bardzo niewinnych. Tymczasem oto co np. pisze w tej sprawie „Kuryer lwowski“:

Tymczasem wśród ludu naszego święci orgie niesłychane agitacya „kanadyjczyków“, mając za podłoże z jednej strony nadzwyczaj trudne stosunki ekonomiczne naszego kraju i klęskę głodową, jaka zwłaszcza w okolicach nawiedzonych powodzią zagląda naszemu włościaństwu w oczy, z drugiej czynne poparcie „ideowe“ takich przywódców ludowych, jak pp. Stapiński, Petryckij i t. p. Aby nabrać pojęcia, w jaki sposób uprawia „Candian Pacific“ swą działalność na gruncie galicyjskim, wystarczy przyjrzeć się nieco bliżej, z jakich elementów rekrutuje się jego aparat urzędniczo-akwizytorski. Są to przeważnie ludzie, z których usług musiały zrezygnować inne kompanie okrętowe, oczywiście nie z powodu zbytniej solidności w prowadzeniu interesów emigracyjnych. A więc faktycznym kierownikiem biura lwowskiego jest niejaki Elsner, agent, napędzony przez Austro-Amerykanę, po Krakowie uwijają się energicznie bracia Samuel i Markus Krüger, z których ostatni po napędzeniu go przez Austro-Amerykanę był kierownikiem rozwiązanej przez policyę „Opatrzności“. Nazwiska takich specyalistów, jak Fischer, który ma dochodzenia karne, Garfunkel, agent napędzony przez Austro-Amerykanę, Scherer, właściciel trzeciorzędnego hotelu i t. d. nie zamykają długiej listy współpracowników „Canadian Pacific'u“, na którą p. Stapiński zapisał również sekretarza PSL. p. Wąsowicza. (Nawiasem mówiąc, p. Wąsowicz miał synekurę bez obowiązku pełnienia jakichkolwiek czynności i jeśli Kanadyjczycy zgodzili się płacić mu rocznie 5000 K, to z całą pewnością nie był to grosz „ciężko zapracowany“, ale poprostu podatek na rzecz sekretaryatu stronnictwa ludowego, wytargowany przez p. Stapińskiego od „Canadian Pacific'u“).

Zaiste wiele, bardzo wiele, możnaby pisać o niezwykłych sposobach, jakich używa „Canadian Pacific“ przy prowadzeniu agitacyi w naszym kraju. W Krakowie np. zmobilizowany został przez braci Krügerów niemal cały Kaźmierz. Jak to świeżo wykryła policya, w poczekalniach dworca krakowskiego przemyślne żydki kaźmierzowskie z kuferkami i tobołkami w ręku przesiadują, udając emigrantów. Nawiązują z przejeżdżającymi chłopami rozmowy, zachwalają Kanadę, dokąd niby sami jadą i obałamuconym wieśniakom wtykają reklamy „Canadian Pacific'u“, ciągnąc ich następnie do rozmaitych szynków lub hoteli, gdzie interes dojrzewa. Szereg aresztowań, jakie przedsięwzięła policya krakowska, spekulantów takich zdaje się nie zrażać, skłaniając ich raczej do sadzenia się na coraz większą pomysłowość, bo „Canadian Pacific“ płaci „od głowy“ suto i płaci każdemu.

* * *

Jak się powodzi naszym wychodźcom w Kanadzie, niech poświadczą ostatnie, wstrząsające rewelacye „Diła“, podane w formie wycinku listu prywatnego z Montrealu:

„W ostatnich czasach — czytamy w tym liście, napłynęło tylu emigrantów do Kanady, że większa część z nich chodzi bez roboty i bez grosza. A jeżeli który z nich ma jeszcze jaki grosz, to mu go wyłudzą agenci. Agenci ci, niemal wyłącznie żydzi, czekają już w Halifax na emigrantów, odbierając im karty okrętowe, a ludzie zamiast jechać dalej do Montreal, albo do Winnipeg, zostają w Halifax i jeżeli który ma szczęście, znachodzi robotę w lasach, w których musi pracować jak niewolnik. Temu i owemu uda się uciec i jeżeli ukrył przed agentami trochę grosza, dostać do Montreal, kto zaś nie ma grosza, przepada. Ale i w Montreal i w Winnipeg i we wszystkich innych miejscowościach Kanady pełno naszych ludzi, którzy nie mogą znaleźć pracy i wałęsają się, przeklinając swój los. Drzwi konsulatu austryackiego nie zamykają się. Przychodzi mnóstwo ludzi i płacze, aby ich odesłać do domu, bo nie mają ani zarobku, ani pieniędzy. Wielu wychodźców od długiego czasu nie widziało łyżki ciepłej strawy, żyją chlebem i wodą. Ale i chleba wielom nie dostaje. A co będzie za tydzień, za miesiąc? Chyba śmierć głodowa.

Również „The Montreal Daily Star“ powiada straszne historye z życia nieszczęśliwych galicyjskich emigrantów. Tak np. opisuje przybycie 70 emigrantów, którzy, nie znalazłszy pracy w Kwebek, przywlekli się do Montreal. Nie mieli ani co jeść, nie znaleźli też schronienia i musieli nocować na ulicach. Siedmiu z nich z głodu i z rozpaczy rzuciło się w nurty rzeki św. Wawrzyńca i tam znalazło śmierć. Inni prosili o pracę tylko za nocleg i za chleb, ale pracy nie znaleźli. Teraz żebrzą i niema dla nich ratunku“.

Takie jest zdanie Rusina o strasznym losie galicyjskich wychodźców. P. Stapiński „ma jednak informacye“, że naszym wy-

3 ARTUR GRUSZECKI.

Przebudzenie.

(Prawa przedruku i przekładu zastrzeżone).

W pierwszej chwili chciał puścić gościa przodem, ale Lewite wydał mu się tak niemiły, że sam wszedł pierwszy, usiadł za biurkiem i wskazując fotel obok, rzekł:

— Proszę siadać... jaki interes?

— Nu, poco ten pośpiech?... Najpierw potrzebuję was, Marku Antonowiczu, objaśnić z kim wy mówicie. Ja mam, — dotknął tłustą ręką marynarki na piersiach,— hurtowny skład galanteryi moskiewskiej na cały prywislanski kraj i mam reprezentacyę kilku bogatych firm moskiewskich,— umilkł, czekając wrażenia.

— To piękny interes, — rzekł obojętnie Lelicki i wyjmując pudełko z papierosami, podsunął gościowi, — może pan zapali?

— Nu, ja wam nie chcę odmówić, — wziął papieros i obejrzał, jaki to tytoń palicie?

— Noblesse.

— Co taki tytoń wart? zawołał pogardliwie, — on nic nie jest wart. Mój zięć, Nuchim Jankielowicz Turyn, on ma reprezentacyę fabryki Osmołowa na kraj prywislański, spróbujcie tylko a wyrzucicie te wasze paskudne tytonie. Ja mu powiem, to on przyszle wam na próbę. Co, dobrze?

— Dziękuję, przyzwyczaiłem się do tego tytoniu.

— Nu, jest przyzwyczajenie, jest i odzwyczajenie. Czy nie tak? — pokazał w uśmiechu żółte, nadpsute zęby.

— Hm... zapewne, ale wracajmy do interesu, o co idzie?

— O co ma iść, jak nie o pieniądze!? Wy macie do ulokowania pieniądze, a ja mam wielką, piękną, pięciopiętrową kamienicę. Lokata jak złoto, jak brylant. Ja mam czterdzieści tysięcy rubli na pierwszym numerze hipoteki, a mnie trzeba do ukończenia kamienicy jeszcze czterdzieści tysięcy.

— Więc kamienica nieskończona jeszcze?

— Dlaczego nieskończona? Ona stoi jak byk. Za tydzień będzie już dach, materyał czeka, tylko tutejsi robotnicy nie umieją pracować, to takie bydło leniwe. Gdyby tu była artiel nasza, kamienica byłaby już gotowa i od pierwszego lipca wynajęta, ale to taki paskudny kraj, że nie zna żadnego terminu, — zaśmiał się, — on sobie żyje z dnia na dzień i jak mają iść nasze interesa? Czy ja źle mówię?

— Lelickiemu nie bardzo podobała się ta krytyka, uważał jednak za niewłaściwe stanąć gorąco w obronie kraju, byłoby to donkiszoteryą kłócić się z żydem o Polskę, i zadowolił się odpowiedzią:

— A jednak żyliśmy tu i żyjemy, i nie było źle.

— Ale jak wy żyjecie!? — zaśmiał się drwiąco, wy, jak ryby w sadzawce, one są kontentne, że mają trochę zgniłej wody i błoto na schowanie. My dopiero zrobimy tu handel, fabryki, my zbudujemy Warszawę, my ją zrobimy „Eine Handelsstadt“, bo u nas kapitał nie może próżnować, on musi pracować.

— Wróćmy jednak do interesu, rzekł znudzonym głosem Lelicki, gdyż stykając się z żydami osłuchał się już z ich krytyką kraju i społeczeństwa a uważał za niewłaściwe i nie prowadzące do celu spierać się z nimi.

— Czy my już nie skończyli? — udał zdziwienie Lewite, — czy ja wam nie powiedziałem, że wy, Marku Antonowiczu, nie możecie znaleźć lepszej lokaty na czterdzieści tysięcy rubli, jak tylko na mojej pięciopiętrowej kamienicy? Ja uważam interes za skończony, przecież wy dobry geszeftsmań, kiedy macie taki porządny kantor i takie zaufanie do ludzi.

— Ależ ja nie zbadałem jeszcze hipoteki, nie znam kamienicy, nie znam stanu waszych interesów.

— Od czego wy macie ludzi? — zaśmiał się, — niech idą, niech sprawdzą i przekonacie się, że ja rzetelny kupiec, nie taki blagier, jak tutejsi, którym nic nie można wierzyć.

— Dobrze, sprawdzę, a wtedy pomówimy o interesie.

— Nu, co to jest? — zawołał zgorszony, — jak wy możecie mnie tak obrażać! Jeśli Lewite powiedział, to jest prawda, i możecie przysięgać na jego słowa, — widząc jednak chmurną minę Lelickiego dodał z dobrodusznym uśmiechem: — poco nam się kłócić, czy my sobie wrogi? Wy, Marku Antonowiczu, nie żałujcie fatygi, ja to rozumiem, ja nie pożałuję pieniędzy za waszą usługę, nu, a ten wasz kapitalista, on się bardzo rozraduje, że znalazł lokatę na mojej pięciopiętrowej kamienicy, nu, my już skończyliśmy, — wyciągnął wielką, wilgotną rękę, — nu, przybijcie targu, Marku Antonowiczu, taki złoty interes tylko raz wam się trafił.

Lelicki dotknął ręki, mówiąc:

— To nie moje kapitały, muszę sprawdzić stan hipoteki... kamienicy...

— Nu, a jak wszystko będzie w porządku, — trzymał Lewite wyciągniętą rękę,— to interes załatwiony. Co?

— Wówczas pogadamy.

— To nie ze mną, zawołał Lewite, — jeśli do was przychodzi taki kupiec, jak ja, to on ze słowami nie może odchodzić. Wy możecie z tutejszymi tak robić, ale nie z nami. Ja wiem, wy dobry kupiec i wam idzie o meklerstwo... nu, ja daję zwykle pół procent, dla was zrobię wyjątek, dam jeden procent, a koszta hipoteczne po połowie.

— Nie, tak nie idzie, — powiedział stanowczym głosem Lelicki, — pan da trzy procent, przecież na listach Towarzystwa straci pan więcej...

Zaczęły się targi. Żyd rzucał się, krzyczał, zlizywał językiem spiekłą ślinę z warg, i wreszcie zgodzili się na dwa procent.

Gdy wychodził z gabinetu, zatrzymał się w kantorze, mówiąc do Reinherca:

— My z gospodarzem skończyli, ale zależy mi na czasie, dajcie mi znać, kiedy dostanę pieniądze... znajdziecie mnie na ulicy Gęsiej, pytajcie o Osipa Mojżeszowicza Lewite, mnie tam każde dziecko zna dobrze. Ja każdego dnia jestem w moim magazynie od godziny szóstej wieczorem.

— Jak tylko się dowiem, przyjdę do was Osipie Mojżeszowiczu.

— Nu, i ja tak myślę, — skłonił się głową i nałożywszy kapelusz, wyszedł do przedpokoju.

— Podły litwak! — mruknął dosyć głośno Płachetka.

Z miną niezadowoloną zwrócił się ku niemu Reinherc i rzekł tonem obrażonym:

— Panie Płachetka, zwracam uwagę pana nie piewszy raz, że pan nie potrzebuje używać takich brzydkich słów o naszym interesancie. Ja chciałbym być taki bogaty, jak on, — westchnął.

— I ja także, byle nie litwakiem, — zaśmiał się cicho Płachetka, — przylazło tu to żydowskie tałatajstwo i dmie się, jak ropucha.

— Panie Płachetka, — poczerwieniał Reinherc, — pan nie potrzebuje obrażać naród żydowski.

— A ten litwak, co na nas wygadywał!

— Co oni temu winni? oni są wygnańcy nieszczęśliwi, oni nie rozumieją, że obrażają ambicyę naszą, — podkreślił ostatni wyraz, — im trzeba to darować, bo oni mają takie wychowanie.

Płachetka gotował się do odpowiedzi, gdy wszedł Lelicki i spytał:

— Panie Płachetka, czy jest wykaz hipoteczny?

— Jest, — podał złożony arkusz papieru.

Lelicki rozwinął arkusz, odczytał uważnie i podając go Reinhercowi, rzekł:

— Dziś jeszcze napisze pan list do pani hrabiny, że lokatę dziesięciu tysięcy na siódmy procent, na kamienicy pani Nakielskiej uważam za korzystną i najzupełniej pewną.

— Dobrze, panie pryncypale.

— Doda pan, że Towarzystwo oceniło wartość kamienicy na sto piętnaście tysięcy, a suma pani hrabiny mieści się faktycznie w połowie wartości.

— Rozumiem.

— List da mi pan do podpisu dzisiaj po południu.

— On będzie gotów, — skłonił się Reinherc wychodzącemu Lelickiemu.

— Nu, panie Płachetka, — śmiał się po wyjściu pryncypała, — czy nie mówiłem, że dzisiaj będę miał wykaz?

— To mi obojętne. Idź pan na obiad, a nie spóźnij się pan z powrotem, jak było onegdaj.

— Ja pilnuję się terminu, — zaśmiał się i wyszedł.

(Ciąg dalszy nastąpi).

chodźcom „najlepiej się jeszcze powodzi w Kanadzie!"

* * *

Tak się przedstawia „raj emigracyjny" zachwalany przez p. Stapińskiego, w świetle prawdy. A tymczasem wódz ludowców wynalazł już doskonały argument dla usprawiedliwienia swoich bliskich i intratnych stosunków z emigracyjnemi przedsiębiorstwami. Oto ogłasza w swoich przybocznych organach, „że panowie dlatego sprzeciwiają się emigracyi do Ameryki, — ponieważ potrzebują tanich rąk roboczych"... Jest to nietylko pospolite kłamstwo, ale także demagogia najgorszego gatunku. Nie „panowie", to znaczy obszarnicy — występują przeciwko stałej emigracyi, ale całe polskie społeczeństwo broni się przed tą groźną klęską. O ile bowiem wychodźtwo sezonowe jest zjawiskiem niestety naturalnem, które uporządkowane przynosi nawet pewne korzyści ekonomiczne, — o tyle stała zamorska emigracya jest olbrzymą i niepowetowaną szkodą wyrządzoną narodowi.

Ale p. Stapiński zna tylko jeden interes narodowy: ten który mu przynosi realne zyski; a Canadian Pacific ma gest szeroki.

Zacofania handlowo-polityczne.

Obecna smutna w skutkach depresya finansowa zwrócić musiała uwagę sfer handlowo-przemysłowych na zacofaną politykę handlową, której ofiarą pada austryacki eksport.

Każde nowoczesne państwo pielęgnować i strzedz musi swe życie gospodarcze i otaczać je celową opieką, dostosowaną do zmiany warunków. Państwo powinno znać dokładnie siłę i sprawność swej produkcyi, ułatwiać jej eksport i bronić jej dawnych rynków zbytu, a równocześnie badać powinno stosunki handlowe państw ościennych i ułatwiać nawiązanie stosunku ze swojemi centrami przemysłowemi.

Zadania te spełniają należycie konsulaty niemieckie, uposażone w znakomite siły handlowe, ujmujące praktyczną stronę życia handlowego. Im zawdzięcza przemysł niemiecki niebywały swój rozwój, one stały się powodem jego ekspansyi i zawładnięcia naszych targów.

Fabrykant i podróżujący kupiec niemiecki znachodzi u swoich konsulów poradę i pomoc, staje się wykonawcą ich wskazówek, a rząd centralny w myśl praktycznych danych, jakie przygotowują konsulaty, układa swą politykę handlową i taryfową i z gotowym, znakomicie zestawionym materyałem, przystępuje do zawarcia traktatów handlowych.

Od szeregu lat myśli się w Austryi nad naśladownictwem potężnej sojuszniczki przez celową reformę konsulatów, lecz zaprzyjaźnione mocarstwo, nie czekając na wprowadzenie w czyn zamiarów swej sąsiadki, konsekwentnie zmniejsza sferę jej wpływów handlowych, powodując jej odwrót na całej linii.

Obecnie niewystarczają już dawne typy szkół handlowych, niewystarczają już akademie eksportowe, a odczuwać się daje potrzeba wyższych szkół handlowych, gdzieby poza podstawą, jaką daje teorya, roztwierać można było szerokie horyzonty praktyki i wiadomości stąd zaczerpnięte, oddawać praktyce.

Niewystarczą tu znać fakty, lecz trzeba badać przyczyny zastoju i niepowodzenia i znachodzić radę do usunięcia ich.

Inicyatywa utworzenia wyższej szkoły handlowej nowego typu wychodzi z Czech.

Powstał tam komitet, mający się zająć utworzeniem jej w Pradze, a członkowie komitetu w działach ekonomicznych „Narodnich Listów" umieszczają swe operaty i projekty.

Spodziewać się należy, że rezultaty pracy, jakie złożyli Czesi na polu swego życia ekonomicznego, ich rozwój przemysłowy, handlowy i bankowy, pozwolą im urzeczywistnić wytworzenie nowej uczelni i zainicyować zmianę chorobliwej polityki handlowej w państwie, którego stały się skarbcem.

Rządowym sferom, zależnym od czynników zewnętrznych, nie spieszy się do przeprowadzenia sanacyi, bo koliduje to z interesami sojuszniczki, która korzystając z nieporadności Austryi, zużywa dla swej produkcyi nadmiar jej materyału ludzkiego, a nawet zagarnia jej przemysł górniczy.

Rozwój gospodarczy Austryi nieodpowiada jej interesom, a wstrzymanie imigracyi sezonowej przyniesćby musiało upadek rolnictwa i przemysłu rolniczego. Z niepokojem patrzy też na budzenie się przemysłu w naszym kraju, czemu daje wyraz prasa niemiecka, bo tu mieszka główny kontyngent ich niewolnika, którego ojczyzna jest wielkim terenem ich zbytu.

Roman Woyczyński.

Jak Grecy wywalczyli sobie wolność.

Królowi Konstantynowi dane jest dokończyć teraz niemal zupełnie dzieła wyzwolenia narodu greckiego z pod jarzma tureckiego. Wprawdzie jeszcze i po zakończeniu obecnej wojny część pewna Greków będzie musiała pozostawać obywatelami innych państw, a mianowicie Turcyi, Albanii i Bułgaryi. Bądź co bądź jednak większość olbrzymia okolic, zamieszkanych masowo przez ludność grecką, znajdzie się w granicach niezawisłego i coraz piękniej rozwijającego się państwa greckiego.

Niema jeszcze stu lat, kiedy pierwsi powstańcy greccy rozwinęli sztandar bojowy o wolność i wystąpili, niby lwy przeciwko przemocy tureckiej, by albo zwyciężyć albo umrzeć.

Panowanie tureckie nad Grecyą stało się aktem dokonanym w 1573 roku. Z wyjątkiem kilku twierdz na brzegu albańskim, z wyjątkiem Krety i wysp Jońskich cała Grecya leżała u stóp baszów tureckich. Zmieniono ją na prowincyę turecką i podzielono na kilka sandżaków. Na czele prowincyi stał Begler-beg turecki. Mieszkańcom pozostawiono przecież pewien rodzaj autonomii gminnej, na czele której stali, wybrani przez mieszkańców naczelnicy, zwani pospolicie archontami. W r. 1669 zabrali Turcy także i Kretę. Urzędnicy tureccy wyzyskiwali nieszczęśliwy kraj w sposób najokropniejszy, przyczem większa część gruntów przeszła w ręce Turków na mocy prawa pięści. Grekom pozostał handel jedynie jako środek zarobku. Upadek narodu greckiego był zupełny. Ale pozostały im dwa czynniki, które zdołały utrzymać narodowość i uchronić naród grecki od zatraty. Tymi czynnikami był kościół, który zachował pewien rodzaj sądownictwa nad wyznawcami religii greckiej, oraz owa powyżej wspomniana autonomia gminna. Dzięki tej autonomii Grecy nie mieszali się pod względem politycznym z Turkami.

W ciągu XVIII-go wieku do tych dwóch czynników przybył jeszcze trzeci czynnik ożywczy i pod względem kulturalnym nadzwyczajnie dodatni, a mianowicie rozgałęziony handel morski, a więc handel międzynarodowy. Domy handlowe greckie za granicą zakładały szkoły, w których kształciły się młode pokolenia Greków.

Już w drugiej połowie XVIII wieku agenci rosyjscy próbowali rozniecić w Grecyi powstanie przeciwko Turcyi. Wszystkie te usiłowania przecież zdusili Albańczycy, wynajęci przez Turków. Bandy albańskie do tego stopnia niszczyły kraje greckie, że wreszcie Wysoka Porta w 1779 roku musiała sama przeciwko nim wystąpić, ażeby uratować resztki narodu greckiego od zupełnego wytępienia.

Pod koniec wieku XVIII. i w pierwszej połowie wieku XIX. Grecy pod wpływem handlu rozwijali się niesłychanie, nabywali dojrzałości politycznej, zakładali szkoły, rozbudzali w sobie patryotyzm tak, iż zaczęli dotrzymywać kroku na tem polu innym szczęśliwym narodom europejskim. Rzecz charakterystyczna, że pierwsza organizacya powstańcza Greków, mająca na celu wyswobodzenie Grecyi z pod jarzma tureckiego, powstała w dzisiejszej Rumunii. Mołdawia i Wołoszczyzna były księstwami lennemi tureckiemi, które Turcy wydzierżawiali zazwyczaj na szereg lat bogatym kapitalistom, mogącym płacić skarbowi tureckiemu z góry pewne umówione sumy. Tymi dzierżawcami byli stale Grecy. Z hospodarami greckimi przybywało do Bukaresztu i Jass mnóstwo Greków w charakterze urzędników. Ci Grecy, mając zupełną swobodę, założyli tak zwaną heteryę, czyli tajny związek, dążący do wyswobodzenia Grecyi. Niestety, pierwsze usiłowania wolnościowe Greków natrafiły na opór Austryi. Policya austryacka w czerwcu 1798 roku wydała Turkom jednego z głównych naczelników heteryi greckiej, a mianowicie słynnego poetę greckiego Rhigasa, pieśniarza poematów wolnościowych i właściwego twórcę heteryi. Władze tureckie zamordowały Rhigasa wśród okropnych męczarni. Na razie więc heterya poprzestała na rozkrzewianiu wspaniałej literatury nowogreckiej, która uzyskała wysokie znaczenie polityczne i doprowadziła wreszcie do połączenia Greków w jednolicie uświadomiony naród.

W 1820 roku Turcya wydała wojnę swojemu najpotężniejszemu wasalowi, Albańczykowi rodem, Alemu baszy w Janinie. Greckie pokolenie Suliotów przyłączyło się do niego w walce przeciwko Turcyi, aż wreszcie w 1821 roku wybuchło ogólne powstanie przeciwko Turcyi.

Zaraz w początkach powstanie przyniosło Grekom w Morei wielkie powodzenie. Już dnia 7 maja 1821 roku powstańcy zdobyli Ateny. Daremnie Turcy bronili się przeciwko powstaniu greckiemu urządzeniem rzezi w Konstantynopolu. Rewolucya grecka na lądzie i na morzu robiła wielkie postępy. Dnia 13 stycznia 1822 roku zgromadzenie narodowe w Argos, a potem w Piadha ogłosiło uroczyste oświadczenie niepodległości narodu greckiego. Walki toczyły się jeszcze przez cały szereg lat, aż do roku 1827. Powodzenie sprzyjało z małemi wyjątkami Grekom, pomimo, że pomiędzy rozmaitemi stronnictwami greckiemi doszło do nieporozumień. Wreszcie na podstawie układu w dniu 6 lipca 1827 roku Rosya, Anglia i Francya porozumiały się celem zmuszenia Turcyi do uznania Grecyi jako państwa niezawisłego. Wybuch wojny rosyjsko-tureckiej (1828—1829) i wysłanie korpusu francuskiego do Morei skłoniły Turków do ostatecznego opuszczenia Grecyi. Na podstawie protokołu londyńskiego z dnia 3 lutego 1830 roku Grecy zostali uznani królestwem dziedzicznem i niezawisłem.

Ten protokół do tej pory służy właściwie za tytuł prawny istnienia nowożytnego państwa greckiego.

Korespondencye.

Wiesbaden, 7 sierpnia.

Termy solankowe wiesbadeńskie znane są, według kronikarzy, mniej więcej od lat 2000, za czasów jednak rzymskich zwały się Aquae Mattiacorum. Szukano tu i wówczas ulgi na cierpienia artretyczno-reumatyczne, oraz na wszelkiego rodzaju bóle kości, trapiące ludzkość i teraz, gdy stała się mniej odporną.

Była stolica księstwa Nassauskiego, stała się od roku 1866 centrum zarządu pruskiej prowincyi Hessen-Nassau, lecz dzięki swemu szczęśliwemu położeniu, łagodnemu klimatowi i skutecznym cieplicom, wzmaga się w dobrobycie i rośnie jak na drożdżach. Dość będzie przytoczyć fakt, że ludność miejscowa od roku 1900 do czasu ostatniego spisu z roku 1912 wzrosła z 86.000 do 107.000 mieszkańców, podczas, gdy liczba gości przybyłych tutaj na krótszy lub dłuższy czas, wynosiła w roku 1912 — 189.388 osób. Są to cyfry, wymownie świadczące, że Wiesbaden, uznawany za „niemiecką Nizzę", słusznie zaliczać się może do t. zw. światowych miejscowości kąpielowych. Bliskość Renu odgrywa, rozumie się, nader poważną rolę w tem niezwykłem powodzeniu Wiesbadenu, skąd blisko do Frankfurtu, Moguncyi, Koblencyi i Kolonii, jakoteż wszystkich znanych nadreńskich miasteczek i zameczków, o których śnią nietylko romantycy, ubolewający nad brakiem „w stal zakutych rycerzy", ale i wytrawni lubownicy Rüdesheimerów, Bodenheimerów, Hohenhemerów i t. p. soków szlachetnych jagód winnic nadreńskich.

Ku zmartwieniu tych amatorów nektaru kwaskowego sceptycy twierdzą, że zawartość wysmukłych flasz z ciemnego szkła nie ma częstokroć nic wspólnego nietylko z nadreńską okolicą, ale i z sokiem winnych jagód. O ile twierdzenie to jest uzasadnionem — pozostawiam głos rozstrzygający chemikom, muszę jednak zwrócić uwagę na fakt, iż „Raubritterów" nad Renem zastąpili „rycerze przemysłu" i że w samym Wiesbadenie mieszka aż 225 milionerów.

Kiedy już mowa o finansach i milionerach, przychodzi mi na myśl porównanie publiczności tutejszej z uczęszczającą do Badenu pod Wiedniem i muszę skonstatować, że Wiesbaden przewyższa podwiedeński „Kurort" nietylko pod względem frekwencyi ilościowej, lecz i jakościowo. Podczas, gdy w Badenie roi się żydostwo wiedeńskie i zagłusza swym szwargotem wszelkie dźwięki innej mowy — tutaj słyszy się prawie wszystkie europejskie języki, widzi się twarze aryjskie i napotyka się często fizyognomie ludów egzotycznych: Murzynów, Japończyków i t. p. Oczywiście, przedstawicieli ludu, uważającego się za „wybrany", nie brak i tutaj, ale są bardziej onieśmieleni, udają (dość niefortunnie) Rosyan, a nawet Polaków, w każdym jednak razie są tutaj w mniejszości, a przytem są to wedle klasyfikacyi pewnej, „dobrze wychowanej pan'enki" „des Juifs aprivoisés".

Przejdźmy jednak do urządzeń wiesbadeńskich i przyznajmy im wielką staranność, połączoną z umiarkowanemi cenami, dającemi możność urządzenia sobie życia, wedle „stopy odpowiedniej stanowi", mówiąc językiem świetnej c. k. administracyi podatków z ul. Krowoderskiej.

Wiesbaden jest pięknie położony wśród ogrodów i lasów, jest przytem ładnie zabudowany. Budują tu podobno względnie tanio a przytem gustownie, to też hotele i wille prywatne, urządzone z wszelkim komfortem nowoczesnym, mogą pomieścić znaczną ilość przyjezdnych. Na brak mieszkań nikt się tu uskarżać nie może, gdyż od r. 1912 jest ich tu — jak mówią — za wiele. Gorączka epidemiczna spekulacyi budowlanej grasowała i tutaj. Ważnem udogodnieniem wiesbadeńskiem jest zaprowadzenie w każdym większym hotelu i po pensyonatach łazienek z solanką termalną. Dzieje się to wskutek obfitości źródeł i ich wydatności. Solanka tutejsza ma naturalną ciepłotę 68·75 stopni C. Na główną studnię „Kochbrunnen" składa się 15 źródeł, dostarczających 380 litrów solanki na minutę. Wszystkich źródeł jest 31, a dają one 1341 litrów wrzątku na minutę. Ponieważ obecnie nastała w medycynie moda przypisywania cieplicom radioaktywności, więc i wiesbadeńska solanka ma posiadać w wysokim stopniu ten przymiot, któremu przypisuje się znakomite skutki lecznicze w cierpieniach artretyczno-reumatycznych, najbardziej zadawnionych, zaniedbanych i uporczywych.

Jak twierdzą „przewodniki" po Wiesbadenie, dopiero od roku 1820—30 uznała medycyna, iż oprócz kąpieli solankowych, może być również pomocnem w leczeniu rozmaitych cierpień i picie wód miejscowych. Używanie wody na wewnątrz ze źródeł „Kochbrunnen", „Adlerquelle" i „Schützenhofquelle", zalecane bywa w cierpieniach kataralnych przewodu pokarmowego, pęcherza i dróg oddechowych. Chociaż sezon kąpielowy trwa tutaj przez cały rok, to jednak ożywia się najbardziej od połowy sierpnia i dosięga punktu kulminacyjnego w porze kuracyi winogronowej. Obecnie teatr t. zw. „Królewski" i „Residenz-Theater" są nieczynne, — w parku i w „Kochbrunnen" w zastępstwie kapeli zakładowej, bawiącej na urlopie, koncertuje orkiestra operetkowa i prastare orkiestry wojskowe, którym chodzi przedewszystkiem o rytmikę i dynamikę.

Z wiosną zjeżdża tutaj na uroczystości majowe zawsze chętny do podróży i przemówień cesarz Wilhelm, uprawiający ponoć w ostatnich czasach z zapałem grę w tennisa w towarzystwie pewnej pięknej jasnowłosej żony kapitana Korwetty oraz dwóch innych, równie nadobnych partnerek. Dzienniki niemieckie opisują szczegółowo przebieg tych partyj tennisa, zachwalają kostyum sportowy, używany przez cesarza: niebieski inexprimable, z czerwono-białym paskiem, białą koszulę i krawatę ze szpilką brylantową, kapelusz Panama. Dyskretni reporterzy zaznaczają, że choć najwyższy wódz armii biega za piłkami, jak każdy zwykły śmiertelnik, to jednak nic a nic to nie uwłacza powadze jego majestatu.

Ale znowu odbiegliśmy od urządzeń tutejszych. A więc przedewszystkiem należy podnieść wzorowe utrzymanie kwietników w parku i rozległych promenad, ciągnących się milami po wzgórzach lesistych: na Sonnenberg z ruinami zamku i z widokiem na okolicę, na Neroberg z równie zachwycającym krajobrazem. Kurhaus wspaniały, zbudowany w latach 1905—1907 przez monachijskiego architekta Thierscha, kosztem 6 milionów marek, mieści w sobie obszerną halę, piękne sale koncertowe, czytelnie, wygodny gabinet do załatwiania korespondencyj, salę do gier komersowych i w szachy, oraz lokal restauracyjny, obliczony na tłumną frekwencyę. W czytelni uderza kompletny brak dzienników galicyjskich, uważanych za nieprawomyślne przez hakatę i pozbawionych debitu. Z polskich dzienników jest tylko „Kuryer Warszawski", „Dziennik Poznański" i Warszawska „Gazeta losowań".

Do okazalszych budynków, jakich tu jest rzeczywiście pokaźna liczba, zaliczyć jeszcze należy: pawilon i halę przy „Kochbrunnen", gmach teatru królewskiego, obliczony na 1.410 widzów, zbudowany kosztem 2,200.000 marek przez znanych specyalistów wiedeńskich Fellmer & Helmera. Dobrze przedstawia się również miejski zakład kąpielowy (Kaiser Friedrich Bad), parafialny katolicki kościół pod wezwaniem św. Bonifacego i dwa inne kościoły katolickie N. Maryi Panny i św. Trójcy, trzy kościoły ewangelickie i synagoga. W bardzo pięknem otoczeniu na wzgórzu Neroberg zbudowaną została cerkiew prawosławna o pięciu złoconych kopułach. Stanęła ona ku uczczeniu pamięci 19-letniej księżnej nassauskiej Elżbiety, córki wielkiego księcia Michała Pawłowicza, zmarłej w Wiesbadenie w r. 1845. W bocznej kaplicy cerkiewnej znajduje się piękny sarkofag marmurowy z leżącą postacią przedwcześnie zgasłej i w podziemiach cerkiewki pochowanej księżnej. Zamek królewski, wystawiony w r. 1837 przez księcia Wilhelma nassauskiego nie odznacza się zewnętrznie smakiem architektonicznym, wewnątrz jednak jest wcale przyzwoicie urządzony, ma ładną klatkę schodową, dwie figury „tancerek hiszpańskich" dłuta Schwanthalera, niezłe malowidła ścienne, oraz jako osobliwość, na którą zwracają uwagę: „Die Täfelung des Teezimmers" z cytrynowego drzewa.

Oprócz t. zw. królewskiego teatru, opatrzonego napisem: „Der Mensch hat Würde ist in Euere Hand gegeben, bewahret Sie", istnieją jeszcze „Residenz theater", operetkowy „Walhalla-theater" i teatr ludowy.

Do osobliwości miejscowych należy t. zw. „Heidenmauer" tj. mur zbudowany przez Rzymian za czasów Dyoklecyana w celu powstrzymania napadów germańskich. Mur ten ma około 500 m. długości.

Ciekawą ma być krajowa biblioteka, posiadająca 120.000 tomów dzieł, oprócz starych rękopisów. Muzeum tutejsze słynie ze swych licznych zbiorów, odnoszących się do czasów rzymskich.

Wiesbaden ozdobiony też jest nieodzownym w każdem mieście niemieckiem pomnikiem Bismarcka w rynsztunku kirasyerskim, posiada też pomniki cesarzów Fryderyka i Wilhelma, oraz kilku jeszcze innych mniej lub bardziej udanych posągów: Schillera, Bodenstedt-, Gustawa Freytaga i obelisk ku pamięci Nassauczyków poległych w bitwie pod Waterloo.

Pobyt w Wiesbadenie urozmaicają bliższe i dalsze wycieczki do Hamburga, Nauheimu, Schlangenbadu, Langenschwalbachu i innych miejscowości kąpielowych, czemu sprzyja od dłuższego czasu trwająca piękna pogoda, bez kropli deszczu.

Do niedogodności, na jakie uskarżają się kuracyusze, należy niepraktykowany w mniejszych nawet zdrojowiskach hałas nocny, będący oczywiście w związku z tem, że Wiesbaden pragnie uchodzić nietylko za miejscowość kąpielową, ale i za wielkie miasto.

Digamma.

Echa ostatnich wyborów.

Dąbrowa dnia 6 b. m.

„Z próżnego i Salomon nie naleje" — mówi stare przysłowie. — Doświadczył prawdziwości tego przysłowia na sobie dokumentnie p. Szpak z Dąbrowy, który się wyrwał w jednym z krakowskich pisemek z apologią tutejszego p. starosty.

Kłamstwami „Głosu Narodu", nazwał p. Szpak, korespondencyę o wyborach w powiecie dąbrowskim. Tymczasem ani jednego faktu z tej korespondencyi nie zdołał zaprzeczyć. Użył tylko kilka razy w swych wywodach wyrazu właściwego wszystkim liberałom socyalistom i ludowcom „klerykał" „klerykalny".

Sam przyznaje, że wybory odbyły się pod znakiem bezprawia, przekupstwa i terroru, który on sam uprawiał. Jako bowiem inżynier drogowy w powiecie terroryzował dróżników wyborców i wspólników polowania, by na Bojkę głosowali.

Nie zaprzeczył, że hyeny wyborcze ludowców włóczyły się nocami przed samymi wyborami z pienią zmi i wyborców przekupywały. Są na to świadkowie, ludzie szlachetni, co się nie dali przekupić.

Nie zaprzeczył wreszcie, że w sali wyborczej w oczach p. starosty działy się nadużycia. Lojalny p. inżynier, pisze dalej, że niechce wyciekać na wierzch jaskrawych nadużyć dnobo wieństwa. Ależ prosimy bardzo pr stąpić otwarcie, prosimy napiętnować te nadużycia, bo sama insynuacya nie wystarczy.

Ciemnymi i zacofanymi nazywa p. Szpak tych wszystkich, co nie nalnchali hyen wyborczych, co się nie dali przekupić; natomiast uświadomionymi politycznie i oświeconymi mianuje tych, co swoje głosy sprzedawali. Dziękujemy za takie uświadomienie! Nie mogąc nic konkretnego przytoczyć na obronę p. starosty, chwycił się niefortunny apologeta prawyborów w Radgoszczy.

Nieznane są powody, dla których prawybory w tej gminie na dzień targowy rozpisano. — Radgoszcz słynie jako gmina ludowcowa. Może właśnie dlatego dzień targowy w Dąbrowie wybrano, bo się spodziewano napewne zwycięstwa, tymczasem nadzieja p. starostę zawiodła. Pan Szpak przytacza to jako dowód zwalczania ludowców przez p. starostę. Tak rozumować może tylko człowiek bardzo naiwny.

Nie chce wiedzieć o tem p. inżynier, że p. starosta na sesyach wójtów występował przeciw listowi pasterskiemu, zaś na posła polecał po staremu Bojkę.

W końcu przyznaje się p. Szpak, że z ludu wyszedł i twierdzi, że dla ludu pracuje. Niestety! fakty co innego wskazują. Nie czczem słowem, ale czynem trzeba okazywać pracę dla ludu, spełnianiem swoich obowiązków. Lud się skarży na złe drogi w powiecie, a p. inżynierowi w głowie agitacya, jątrzenie. To rzecz bolesna, że syn ludu pracuje z wrogami Kościoła, szczepi w sercach ludu jad nienawiści partyjnej.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty na miesiąc Sierpień.

Precz z towarem pruskim! Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 22; zachód przypada o godzinie 7 minut 08; długość dnia godzin 14 minut 46

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w sobotę św. Romana, pojutrze w niedzielę św. Wawrzyńca.

Kraków 8 Sierpnia.

Jak obserwować zmiany w pogodzie. Na temat tegorocznej pogody, a raczej niepogody, wypisano już bardzo wiele; astronomi i aptekarze, balneolodzy i balwierze, chemicy, cukiernicy, dramatopisarze i drukarze, emeryci i eremici etc. etc. — słowem, wszyscy publicznie i prywatnie, w słowie i piśmie, psioczą tak podłemu latu — a deszcz pada dalej beznadziejnie. Prognozy na podstawie wiatru, chmur, lotu ptaków i t. p. zawodzą, a biedni ludzie pocieszają się jak mogą. Dla osłody naszej mokrej doli jeden z warszawskich metorologów, prof. Totwiński podaje następujące zasady określania pogody, oparte na obserwacyi kierunku wiatru i rodzaju chmur:

1) Gdy ku wieczorowi wiatr nie słabnie, lecz staje się coraz silniejszy, należy oczekiwać długotrwałego deszczu lub burzy. 2) Gdy po ciszy w nocy następuje we dnie wiatr, który stopniowo staje się coraz silniejszy ku południowi i słabnie ku wieczorowi, jest to oznaka pięknej i trwałej pogody. 3) Gdy z zachodu nadciągają szybko chmury pierzaste, a widnokrąg pokrywa się chmurkami tak zw. barankami, należy oczekiwać wiatru wraz z deszczem lub śniegiem. 4 Gdy chmury pierzaste nakształt piór wychodzą z jednego punktu, jest możliwy opad (deszcz lub śnieg), a w lecie — burza. 5. Gdy chmury kłębiaste trwały dzień i wieczorem nie rozpraszają się wcale, należy oczekiwać deszczu. 6. Gdy chmury, widoczne w ciągu dnia, rozpraszają się ku wieczorowi, jest to oznaka pięknej i długotrwałej pogody. 7) Gdy po dniu pogodnym chmury ukazują się ku wieczorowi, stopniowo wzrastając i piętrząc się, jest to oznaka deszczu. 8) Gdy w lecie nadciąga wielka chmura burzowa nisko nad ziemią, a w powietrzu daje się zauważyć nadmiar wilgoci, co się ujawnia przez uczucie duszności — jest możliwa burza z gradem.

Na ośm kombinacyi mamy dwa razy szanse pogody, niechby choć i tyle być chciało!

Stan wody na Wiśle. Dzisiaj przybyło jeszcze 55 cm do wysokości 3·35 m ponad zwykły poziom. Z Dworów przybywa woda, a w górnym korycie Wisły niebezpieczeństwo wylewu jest groźne.

Wiadomości osobiste. Dyrektor magistratu m. Krakowa p. Władysław Grodyński wyjechał na 6-cio tygodniowy urlop; zastępuje go w czynnościach urzędowych starszy radca magistratu Dr F. Zaczek.

Ślub. Wczoraj wieczorem w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub panny Kazimiery córki Heleny z Kurkiewiczów i ś. p. Wincentego Filipkiewiczów, z panem Maryanem Porębskim, inżynierem, synem Augusta i Adeli z Gessnerów Porębskich.

Wycieczkę towarzyską, połączoną z zabawą taneczną, urządza w dniu 10-go sierpnia b. r. „Sokół" krakowski do Skały Kmity. Wyjazd gremialny wraz z orkiestrą amatorską „Sokoła" nastąpi o godzinie 1·57 w południe. Spóźnieni mogą korzystać z pociągu o godzinie 2·48. Odjazd do Krakowa o godzinie 9-tej wieczór. Bilety kolejowe należy nabywać do stacyi Zabierzów. Wstęp 80 h od osoby. Dzieci mają wstęp wolny. Strój uroczysty lub polowy dozwolony. Bufet na miejscu. Na znak, że wycieczka się odbędzie, powiewać będzie chorągiewka na sklepie p. Zajączka i Lankosza. Linia A B.

Z „Sokoła". W niedzielę dnia 10 bm. odbędzie się ćwiczenie obu Drużyn polowych „Sokoła" krakowskiego.

Wzywa się członków obu Drużyn do ćwiczeń na godzinę 6·30 rano w stroju polowym. Ćwiczenia odbędą się bez względu na pogodę.

Gorączka emigracyjna szerzy się wśród naszego ludu w zatrważający sposób, szerzą ją hyeny emigracyjne, pojawiające się coraz liczniej. Policya krakowska aresztowała znowu wczoraj Michała Mydlarza za niedozwolone przeprowadzanie emigrantów popisowych do Ameryki; zatrzymano z nim 25 wychodźców z Czerniowiec, wśród których było sześciu popisowych.

Wstrzymanie pogrzebu. Na Prądniku Czerwonym zmarła nagle 4 sierpnia o godzinie 5 rano właścicielka realności 52-letnia Anna Sobierajowa. Lekarz stwierdził śmierć lecz nie badał przyczyn. Sąsiedzi jednak podejrzywali syna zmarłej 25 letniego Jana Sobieraja o przyczynienie się do śmierci matki i o swych przypuszczeniach uwiadomili żandarmeryę. Ta całą sprawę powierzyła sądowi karnemu. Śledztwo objął sędzia śledczy Dr Bachociński, który zarządził sekcyę zwłok. Na środę wyznaczono pogrzeb. W tym samym dniu zjawił się żandarm w domu Sobierajów i zażądał wstrzymania się z pogrzebem celem przeprowadzenia sekcyi, lecz domownicy wezwania tego nie usłuchali. Kondukt żałobny wyruszył na cmentarz. Na cmentarzu jednak wstrzymano kondukt żałobny przy bramie cmentarnej. Władze sądowe zarządziły odwiezienie zwłok do kliniki na oddział medy-

cyny sądowej, gdzie przy sekcyi dochodzić będą rzeczywistej przyczyny śmierci. Na głowie zmarłej widnieje kilka silnych śladów pobicia. W śledztwie zeznają sąsiedzi, że Jan Sobieraj często katował matkę, tak, że musieli sami w jej obronie interweniować; w roku 1912 był on karany za ciężkie pobicie matki paromiesięcznem więzieniem. Zachodzi przypuszczenie, że Sobieraj dopuścił się ponownej zbrodni pobicia matki wskutek czego nastąpiła śmierć. Dalsze śledztwo w toku.

Skandaliczna sprawa. Józefa Koperówna lat 26, rodem z Torunia, aresztowana w skandalicznej sprawie stręczenia do nierządu, przyznała się, że uciekła z Torunia, ale nie podała powodu ucieczki. Przybyła do matki, która mieszka w Krakowie. Przyznała się częścią w śledztwie, że pośredniczyła w zawiązywaniu podejrzanych znajomości młodych panien z oficerami. Jak się zdaje, liczba ofiar Koperówny jest znaczna, lecz śledztwo stoi wobec trudności wyszukania ich, dlatego władze zwracają się tą drogą, by poszkodowane zechciały zgłosić się same do sądu.

Tajemniczy turyści. Wczoraj zgłosił się do tutejszej dyrekcyi policyi Józef Cebula 39 lat, „nauczyciel“, który przybył z Ameryki w Towarzystwie Włocha Pastore Domenico i zażądał zasiłku jako, że kasa obu podróżników była wyczerpana, a oni zaś cieszą się dobrem zdrowiem, apetytem i ochotą dalszego podróżowania. Tajemniczy „nauczyciel“, jak się sam przedstawił, nie umiał się wytłómaczyć z celu swego przybycia do Krakowa, jak i sposobu jak się tu dostał. Jako legitymacyę okazał Cebula — pół dolara — twierdząc, że to aż nadto określa jego stan i potrzeby. Narazie podróżni przejechali „pod telegraf“.

Zamach samobójczy. Wczoraj po południu rzuciła się w zamiarze samobójczym, z galaru w pobliżu mostu dębnickiego do Wisły młoda kobieta. Na pomoc poskoczyło natychmiast kilka osób, znajdujących się w pobliżu i ratownik, który zdołał nieszczęśliwą z fal wydobyć. Na miejsce wypadku zawezwano Pogotowie ratunkowe, które zastosowało środki, by przywrócić desperatkę do życia, poczem w stanie poważnym przewiozło ją do szpitala św. Łazarza. Jak stwierdzono, niedoszła samobójczyni nazywa się Stefania Kurpikówna, liczy lat 23, z zawodu jest kelnerką. Zamachu dokonała, jak podają, z zawiedzionej miłości.

Aresztowanie włamywacza. Dzisiejszej nocy aresztowano Kazimierza Rodzińskiego, notowanego włamywacza, który włamał się do sklepu żelaznego na Kazimierzu. Znaleziono przy nim kilka sztuk żelazek do prasowania i inne przedmioty, a także sztabę żelazną do wyważania drzwi.

Złodziej kolejowy. Na dworcu aresztowano wczoraj 36-letniego Piotra Wygasia z Woli Drwińskiej, który skradł w poczekalni na dworcu Agnieszce Kutko, wracającej z Ameryki do domu, walizkę z rzeczami. Przytrzymano go na ul. Kopernika, gdy uciekał z łupem.

Włamanie. Do składu firmy S Meisels przy ulicy Jasnej l. 6 włamali się nieznani złodzieje i skradli pewną ilość rur ołowianych i kurków metalowych wartości 800 K.

Pogoda. Dnia 7-go sierpnia termometr doszedł od + 11·9 do + 16·2 C. — barometr powoli się podnosił.

Dnia 8-go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 741·6 mm, — termometru + 11·2 C wiatr: zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 8 sierpnia o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 8·0 Cels, najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatru niema, cisza, pochmurnie. — Prognoza: Pogoda zmienna, stopniowe wypogodzenie.

Kronika zamiejscowa

Strajk na północnej kolei w Wiedniu. Onegdaj wybuchł strajk wśród służby ekspedycyjnej i woźniców na dworcu północnym w Wiedniu, wobec czego ulegnie nieokreślonej przerwie odbiór przesyłek, o czem zarząd kolei zawiadamia interesowanych.

Sensacyjne samobójstwo. Jeden z onegdajszych dzienników lwowskich przyniósł wiadomość o zaszłem tam samobójstwie, która jednak brzmiała dość nieprawdopodobnie. Obecnie niejasną tę wieść potwierdza „Słowo Polskie“, za którem przytaczamy szczegóły tego smutnego wypadku.

Czytamy tam: „Samobójczą śmiercią zginął wczoraj Mieczysław Brykczyński, syn niedawno zmarłego śp. Stanisława Brykczyńskiego, byłego prezesa Galic. Towarzystwa gospodarskiego. — Niezwykłe to samobójstwo człowieka młodego, liczącego około 46 lat, właściciela znacznego majątku ziemskiego (Zagwoździe w Stanisławowskiem i w Zaleszczyckiem majątek żony Olgi z Jabłonowskich) wywołało wielką sensacyę i liczne komentarze dotąd niesprawdzone a uprawdopodobniające powody samobójstwa Stosunki majątkowe zmarłego wymagały znacznej gotówki do uporządkowania. Udział w „Kali“, które pochłonęło dużo gotówki w urządzenie, udział w stanisławowskiej „spółce ziemiańskiej“, dziś w likwidacyi, która przyniosła duże straty i niewypłacalność „banku mieszczańskiego“ w Stanisławowie, do którego rady nadzorczej zmarły należał, sprawiły mu wiele kłopotów finansowych i podcięły go moralnie. Sytuacya jednak nie była wcale beznadziejną, bo majątek zmarłego i jego żony przewyższał półtora raza zobowiązania. I właśnie przedwczoraj doszło do uregulowania zagmatwanych interesów materyalnych za pośrednictwem Banku krajowego. — Ale człowiekowi brakło sił do przetrzymania jeszcze kilku chwil trudnych i pozbawił się życia wczoraj w południe w hotelu „Imperial“ dwoma wystrzałami z browninga. Jeden z krewnych żony, z którym miał wyjechać do domu, nie mogąc się doczekać wyjścia z pokoju, roztworzył drzwi i zobaczył już trupa na podłodze“.

Dzień Macierzy Szkolnej w Szczawnicy. Urządzony w Szczawnicy 27 lipca „dzień kwiatka“ na rzecz Macierzy Szkolnej, przyniósł pokaźną, jak na tegoroczny sezon, kwotę 578 K 84 h. Rezultat ten zawdzięczać należy szczodrej ofiarności kuracyuszów w Szczawnicy bawiących, niestrudzonej pracy pań, wchodzących w skład Komitetu, tudzież młodzieży akademickiej, która zabiegi pań o przysporzenie Macierzy funduszów dzielnie wspierała, a niemniej życzliwemu poparciu pracy Komitetu ze strony Dyrekcyi Zakładu Zdrojowego.

Wszystkim tym czynnikom składa Zarząd Główny Macierzy Szkolnej na tem miejscu serdeczne podziękowanie za okazaną Instytucyi życzliwość.

Nowe wywłaszczenia? Jak donosi hakatystyczna „Tägliche Rundschau“, komisya kolonizacyjna wystosowała do ministerstwa pruskiego wniosek o wywłaszczenie 6 nowych majątków polskich. Społeczeństwo polskie w Prusach stoi znów wobec groźby bezprawia, chodzi tylko o to, czy rząd zdecyduje się usankcyonować zakusy komisyi kolonizacyjnej.

Poparcia znacznego doznać mają na kresach zachodnich drobne kolonie niemieckie. „Posener Tageblatt“ dowiaduje się, że rząd pruski nosi się z zamiarem, by granicę obdłożenia takich gruntów osadniczych znacznie rozszerzyć. Obecnie posiadłości tego rodzaju otrzymują z państwowych funduszów kolonizacyjnych pożyczki tylko do 75 procent oszacowanej przez rzeczoznawców wartości. Granica ta podwyższona ma być aż do 90 procent. Osadnictwem drobnem niemieckiem w Wielkiem Księstwie Poznańskiem zajmuje się teraz 29 stowarzyszeń. Z tych przypada 17 na obwód regencyjny poznański, a 12 na bydgoski. W Prusach Zachodnich znajduje się 8 podobnych organizacyj. Jeśli projekt ten zostanie urzeczywistniony, wtedy, jak mniemają poznańskie organa hakatystyczne, kolonizacya niemiecka na kresach znacznie „uzupełnioną“ zostanie.

Koniec strajku w Łodzi. Ostatnie wiadomości z Łodzi donoszą o przełomie w bezrobociu: W fabrykach Tow. akc. Karola Scheiblera wywieszono ogłoszenie treści następującej: „Powołując się na ogłoszenie nasze z dn. 28 lipca b. r., niniejszem zawiadamiamy, że wobec dostatecznej liczby osób, zapisanych do pracy, fabryki nasze uruchomione będą we czwartek dnia 7 b. m. o zwykłej porze“. Wobec tego strajk w zakładach fabrycznych Tow. akc. K. Scheiblera można uważać za skończony. Trwał on 6 tygodni. Po trzydniowym strajku została uruchomiona fabryka wyrobów bawełnianych Tow. akc. L. Grohmana. Powrócili również do pracy robotnicy fabryk Tow. akc. F. W. Schweikerta w liczbie 1.100, oraz Karola Kreczmera przy ul. Milsza nr 60. W fabryce widzewskiej manufaktury bawełnianej, dawniej „Heinzel i Kunitzer“, do onegdaj włącznie zapisało się przeszło 200 robotników.

Klęska powodzi.

O strasznych rozmiarach klęsk powodzi w powiatach: sądeckim, limanowskim, myślenickim i wielickim — otrzymujemy następujące szczegóły:

Przez kilka tygodni z rzędu padający deszcz wodami swemi tak gwałtownie zasilił potoki górskie, że w wielu miejscowościach — jak opowiadają — ludzie zaledwie z życiem ujść zdołali. Dobytek zostawiano zwykle na pastwę rozszalałemu żywiołowi, który zalewał wszystko. Szkody w drogach i mostach olbrzymie. W Męcinie np. wsi pod Nowym Sączem od strony Limanowej droga zerwana i zniszczona przez potok Słomik na przestrzeni kilkunastu metrów. Woda zniszczyła tam nadto około pół morgi owsowiska, zabierając ziemię zupełnie, tak, że powstało w tem miejscu jezioro. Wozy jeżdżą korytem potoka (o ile woda mniejsza). Łąki zalane, w bruzdach ziemniaczanych stoi woda. Kładki, na gęsto płynących potokach i strumykach pozrywane. W Kasince małej, koło Mszany Dolnej (pow. Limanowski) most na Rabie zupełnie zerwany i brak promu do przeprawy. Gościniec rządowy, prowadzący z Mszany przez Lubień do Myślenic podmulony, w Pcimiu grozi obsunięciem w też płynącą Rabę.

W Stróży koło Myślenic woda zalała tamtejszemu nauczycielowi p. Pitali stajenkę, zalewając cały dobytek. W Droginí (między Myślenicami a Dobczycami) woda Raby przerwała wał, a rozlawszy się szeroko po łąkach, utworzyła jezioro wciskając się nawet między obejścia. W Dąbrowie na tym samym szlaku woda całe masy kamieni powyrywała z gościńca. Na całej tej przestrzeni wre gorączkowa praca około naprawy dróg i mostów (zwłaszcza most na Rabie tuż za Myślenicami został poważnie uszkodzony). W Dobczycach — jak opowiadają — kilka centymerów zaledwie brakowało, by woda przelewała się przez most.

Plony, zapowiadające się tak dobrze, wszędzie zniszczone. — Starzy ludzie przypominają sobie z opowiadań ojców i dziadków, że podobnych ulew i podobnych szkód nie było od roku 1813 go. *Al. T.*

Burze i powodzie na Rusi W poniedziałek silne deszcze rozmyły tor kolejowy w pobliżu stacyi Okniea i w pobliżu stacyi Podwołoczyska. Ruch pociągów został na kilka godzin wstrzymany. Skutkiem ciągłych deszczów cały prawie powiat kowelski zalany jest wodą. — Woda w rzekach i kanałach wezbrała i rozlała się po łąkach i polach. Prośba włościan zalanych wsi o otwarcie kanału Białozierskiego pozostaje bez skutku.

Z pow. bałckiego i latyczowskiego na Podolu donoszą o znacznych szkodach, jakie poczyniły ostatnie burze gradowe; grad wybił w pow. bałckim około 550 dzies. zasiewów, w latyczowskim około 1400 dziesięcin.

Żniwa na Węgrzech. Katastrofy powodziowe w wielu okolicach Węgier zniszczyły zbiory. — W Siedmiogrodzie żniwa prawie całkiem, w Banacie wyniki będą marne. W innych okolicach, a szczególnie na północy Węgier żniwa będą ilościowo i jakościowo bardzo dobre. Po wodzie zawsze jeszcze szkodzą i jeżeli nie nastąpi stała pogoda, w takim razie następne sprawozdanie o stanie żniw wypadnie jeszcze fatalniej.

Ze świata.

XVII międzynarodowy Zjazd lekarzy w Londynie rozpoczął się onegdaj przy udziale około 7000 uczestników.

Wystawa bałtycka. Ze Sztokholmu piszą nam: W r. 1914, w czasie od 15 maja do 30 września, zorganizowaną zostanie w Szwecyi w miejscowości Malmö, w trzeciem mieście w tem państwie, wystawa bałtycka. Oficyalnie zgłosiły już swój udział państwa: Szwecya, Niemcy, Dania i Rosya. Protektorat wystawy objął król Szwecyi, Gustaw V., przewodnictwo honorowe wystawy następca tronu Gustaw Adolf, przewodnictwo komitetu prezydent Robert hr. Dela Gardie. Wystawa bałtycka w Malmö zakrojoną zostanie na szerokie rozmiary i będzie pierwszą, największą na północy, wystawą przemysłu i sztuki.

Z dziedziny wojskowości.

Lotnicy rezerwowi. Jak donoszą z Berlina, ministerstwa wojny w Prusiech, Bawaryi i Saksonii wydały zarządzenie, aby jednoroczni ochotnicy, którzy posiadali jakąkolwiek styczność z lotnictwem przed wstąpieniem do służby wojskowej, drugie półrocze tej służby odbywali przy oddziałach lotniczych, poczem zdawszy egzamin oficerski i lotniczy, będą mianowani lotnikami w rezerwie.

Oprócz tego, celem pomnożenia liczby lotników rezerwowych postanowiono, aby młodym ludziom, zajmującym się lotnictwem, ułatwione zostały warunki wstąpienia do służby wojskowej na prawach jednorocznych ochotników. Zaś sposobność do nabycia wiadomości z zakresu lotnictwa może im być dostarczoną kosztem narodowego funduszu lotniczego, zebranego drogą składek.

Pokazuje się więc, że olbrzymie postępy francuskiej awiatyki wojskowej pobudzają wojskowy zarząd niemiecki do rozwijania na wszelki sposób awiatyki niemieckiej.

Omyłka druku. We wczorajszym numerze zakradła się omyłka druku w artykuliku „Z dziedziny wojskowości“ p. t. „Mosty na Dunaju“, wiersz 2 od góry, gdzie zamiast „Corolina“ powinno być „Corabia“.

Dział ekonomiczny.

Utrudnienia clowe Francyi przeciw Austryi — Zmniejszenie się bankructw w lipcu.

W czasie, gdy gotowano się do rozpraw krwawych na Bałkanie, jak również przez czas ich trwania, nie ustawała i nieustaje walka ekonomiczna, wypowiedziana przez trójporozumienie trójprzymierzu.

Przed Niemcami i Austryą zamknęły się podwoje skarbców Francyi i Anglii, napróżno wzdycha finansowy świat Austryi i Niemiec do puszczenia w obieg na te rynki swych walorów, uprzedziły ich państwa i narody, niekolidujące z interesami politycznymi trójporozumienia.

Nie ograniczono się jednak tylko do spraw ściśle finansowych. Bankierzy Europy spostrzegli swe niedomagania, upadek swego handlu eksportowego i znaczny wzrost obcego importu do Francyi. Za przykładem Anglii, stosowanym do importu niemieckiego — Francya zast so wuje tę samą dotkliwą broń przeciw Niemcom i Austryi. Na importowanych z tych państw towarach widnieć muszą napisy: „Importé d'Allemagne“ i „Importé d'Autriche“. W prasie austryackiej i niemieckiej dają się słyszeć jęki eksporterów i kupców na utrudnienia eksportu które wynikły w tak ciężkiej dla przemysłu i handlu chwili, zamykając poważne miejsca zbytu dla niektórych gałęzi przemysłu, pracujących od szeregu lat dla eksportu do Francyi.

Sfery handlowe Francyi uspakajają je, że ostrza polityki handlowej, skierowane są przeciw agresywnym Niemcom, że utrudnienia stosowane przeciw Austryi wkrótce przeminą i zapanują nadal dawne serdeczne stosunki.

Wysyłano masami maszynki do obcinania cygar w formie flaszek szampana, na których widniała etykieta francuska. Władze cłowe zażądały umieszczenia na nich napisu „Importé d'Autriche“. Te same zarządzenia wydano na wyroby porcelanowe, na których były umieszczane napisy „Souvenir“, artykuły produkowane w Austryi dla Lourdes, figurki dostarczane z Czech (Gabonz) „Notre dame de Lourdes“, popielniczki i dewocyonalia.

Dotknęło to również austryacki przemysł skórkowo-galanteryjny, przemysł reklamowy i artykuły dla miejsc kąpielowych.

Nad przestrzeganiem zarządzeń w urzędach cłowych francuskich czuwa specyalnie utworzona komisya „Commission de la Propriété Industrielle“.

Sfery handlowe Niemiec i Austryi wzywają swe rządy do interwencyi i zastrzeżeń przy ugodach cłowych przeciw doraźnym zarządzeniom, przynoszącym katastrofę poszczególnym gałęziom przemysłu.

W porównaniu z lipcem r. z. zmniejszyła się znacznie liczba bankructw w Austro-Węgrzech. Bankructwa w zeszłym miesiącu pochłonęły 20 firm, których stan bierny wyrażał 13 milionów koron. W roku zeszłym lipiec był daleko gorszym, wykazał bowiem 30 bankructw z pasywami 21 milionów koron. *R. W.*

Wiadomości kościelne.

Rekolekcye dla Duchowieństwa dyecezyi krakowskiej odbędą się w bieżącym roku w następujących terminach: I. w Dziedzicach w dniach 16, 17, 18 września; II. w Krakowie „Seminaryum duch.“ 23, 24, 25 września; w Kalwaryi w dniach 7, 8, 9 października.

X. Jan Kostyra otrzymał prezentę na probostwo w Głębowicach.

Odezwa. OO. Bernardyni z Fragi koło Lwowa, wzywają wiernych do pomożenia im w wybudowaniu ich świątyni. Sto blisko lat był tam kościółek wraz z klasztorem OO. Bernardynów. Gdy z powodu wadliwej budowy fundamentów, klasztor i kościół ruiną grozić począł, przeniesiono cudowny obraz Bożej Matki do klasztoru brzeżańskiego — sami zaś Zakonnicy, nie mając gdzie mieszkać, opuścili klasztor.

Z kościoła swego we Fradze zaopatrują OO. Bernardyni 13 okolicznych wiosek, zaspokajając wszystkie potrzeby duchowne ich mieszkańców. Parafia, jak widać, dość rozległa. Stąd też wyłoniła się konieczna potrzeba wybudowania drugiego kościółka w miasteczku Strzeliskach Nowych, aby ci, co zanadto są oddaleni od Fragi, mieli gdzie oprzeć swego, walką narodowościową skołatanego ducha. Każdy z nas wie dobrze, czem dzisiaj są kościoły stawiane na wschodnich kresach. Dawniej Ojcowie nasi budowali obronne fortece, zabezpieczając się w ten sposób przed napaścią wroga. Dziś, gdy stosunki zmieniły się i czasy, kościoły polskie są takiemi fortecami, takim murem obronnym, o który rozbijają się zakusy najbliższych naszych nieprzyjaciół.

Dlatego OO. Bernardyni apelują do ofiarności publicznej, by mogli w miejscu, gdzie wielka tego zachodzi potrzeba, zbudować kościół i klasztor we wspomnianych Strzeliskach Nowych, gdzie z braku świątyni katolickiej, lud uczęszczał do cerkwi i zapominał modlitwy w języku polskim; wzniesienie kościoła uratuje całą ludność tamtejszą od wynarodowienia.

Prezydyum Namiestnictwa we Lwowie upoważniło brata Leona z Zakonu OO. Bernardynów do przyjmowania ofiar na cel wspomniany. Poza nim przyjmuje datki klasztor OO. Bernardynów we Lwowie — z nadmienieniem, że ofiarę przeznacza się na budowę kościółka w Strzeliskach Nowych.

Opera i operetka lwowska w Krakowie.

Piątek. „Zuzia“, operetka w 3 aktach Renyi'ego, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.
Sobota. „Pajace“ opera w 2 aktach z prologiem Leoncavalla. Rozpocznie „Cavalleria rusticana“, operetka w 1 akcie Piotra Mascagniego. (Ceny zwykłe operowe).
Niedziela popołudniu. „Kochany Augustynek“, operetka w 3 aktach Leona Falla.
Niedziela wieczór. „Straszny dwór“, opera w 4 aktach St. Moniuszki.
Poniedziałek. „Krysia leśniczanka“, operetka w 3 aktach Jerzego Jarno.
Wtorek. „Cyganerya“ opera w 4 aktach Pucciniego.
Środa. „Życie paryskie“, operetka w 5 aktach Jakóba Offenbacha.
Czwartek. „Madame Butterfly“ opera japońska w 3 aktach Pucciniego.

Sprawa traktatu pokojowego.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 8 sierpnia.)

O rewizyę traktatu.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily News“ donosi, że wszystkie mocarstwa z wyjątkiem Niemiec są zdania, że należy poddać rewizyi tylko jeszcze punkty traktatu pokojowego, dotyczące granic od strony Grecyi i Serbii.

Protest rządu rosyjskiego.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą z Petersburga, że rząd rosyjski przez swego posła w Bukareszcie zawiadomił gabinet rumuński, że jego protest nietylko dotyczy sprawy granicy, ale także sprawy posiadania Koczany.

Anglia cofa veto.

Bukareszt. (Tel. wł.) Angielski ambasador cofnął swą notę, w której Anglia zastrzega sobie prawo rewizyi traktatu. Nota ta miała być wręczona tylko w razie, jeśli wszystkie mocarstwa pójdą jednomyślnie.

Na korzyść Bułgaryi.

Kolonia. (Tel. wł.) Między mocarstwami prowadzona jest żywa wymiana zdań w sprawie rewizyi granic Bułgaryi, zakreślonych traktatem. Bułgarya spodziewa się, że rozstrzygnięcie mocarstw wypadnie na jej korzyść.

Sprawa Kawali.

Petersburg (Tel. wł.) Pewien dyplomata rosyjski oświadczył, że w sferach rosyjskich uważają za konieczną rewizyę traktatu w sprawie Kawali. Dyplomacye w Wiedniu, Petersburgu, Londynie i Rzymie są zupełnie z sobą w zgodzie w tej sprawie. Jedynie Francya czyni pewne zastrzeżenia, gdyż chodzi jej o powstrzymanie wpływu Włoch na morzu Egejskiem.

Ratyfikacya układu pokojowego.

Bukareszt. (Tel. wł.) Rumuńska Izba zbierze się w połowie września, aby ratyfikować układ pokojowy.

O Adryanopol.

Interwencya w sprawie Adryanopola

Konstantynopol. (Tel. wł.) Przedstawiciele mocarstw zjawili się wczoraj o godzinie 11 przed południem u wielkiego wezyra i wręczyli mu notę następującą:

Z polecenia mego rządu mam przypomnieć z największą stanowczością cesarskiemu rządowi utrzymanie zasad ustalonych traktatem londyńskim, a mianowicie tych postanowień, które odnoszą się do linii granicznej Enos-Midya.

Równocześnie jestem upoważniony do oświadczenia, że mocarstwa byłyby skłonne rozważyć warunki, jakie rząd cesarski uważa za potrzebne do zabezpieczenia tej linii granicznej.

Wielki wezyr odpowiedział, że niezwłocznie zakomunikuje treść noty Radzie ministeryalnej i udzieli najrychlej odpowiedzi.

Turcy się naradzają.

Konstantynopol. (T. B.) Rada ministeryalna rozpoczęła obrady nad kolektywną notą mocarstw.

Echa z Bałkanu.

O koncesye kościelne i szkolne.

Bukareszt. (Tel. wł.) Del. Tonczew oświadczył, że między delegatami toczą się obecnie pertraktacye w sprawie koncesyj kościelnych i kulturalnych na zabranych terytoryach. Bułgarya domaga się autonomii religijnej dla gmin bez względu na wyznanie oraz szkół, Grecya godzi się na tolerancyę dla bułgarskich gmin i szkół. Serbia odrzuca wogóle myśl o jakiejkolwiek autonomii.

Zbliżenie Austryi i Serbii.

Bukareszt. (Tel. wł.) Ostatnia konferencya między posłem austro-węgierskim a premierem Pasiczem doprowadziła do pewnego zbliżenia między obu państwami. Zbliżenie to nastąpi przedewszystkiem na polu gospodarczem.

Bułgarskie podziękowanie.

Bukareszt. (T. B.) Po wczorajszem posiedzeniu konferencyi pokojowej zjawił się delegat bułgarski Tonczew u austro-węgierskiego posła i podziękował mu w ciepłych słowach za poparcie, jakiego sprawa bułgarska doznała ze strony Austro-Węgier podczas całego przebiegu rokowań pokojowych, a któremu to poparciu zawdzięcza Bułgarya ustępstwo Serbii w sprawie Strumicy.

Powrót wojsk rumuńskich.

Bukareszt. (Tel. wł.) Wojska rumuńskie rozpoczęły już odmarsz ku granicy rumuńskiej. Nad Dunajem przebędą poszczególne oddziały kwarantannę.

Życzenia ces. Wilhelma.

Bukareszt. (Tel. wł.) Ces. Wilhelm wysłał telegraficzne życzenia dla króla Karola rumuńskiego z powodu zawarcia pokoju.

Cholera.

Konstantynopol. (T. B.) Stwierdzono tu dwa wypadki podejrzane o cholerę.

Belgrad (T. B.) Według urzędowych wykazów liczba wypadków cholery w szpitalach wojskowych zmniejszyła się, również zmniejszyła się liczba wypadków śmiertelnych. W belgradzkim szpitalu rezerwowym znajduje się jeszcze 42 chorych na cholerę. Dwaj austro-węgierscy bakteryolodzy udają się obecnie do Koczany i Isztipu.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 8 sierpnia.)

Trzy samobójstwa we Lwowie.

Lwów. (Tel. wł.) Dzisiejszy dzień przyniósł aż trzy samobójstwa. — W nocy otruł się morfiną w hotelu francuskim Tadeusz Kawęcki, oficyał rachunk. namiestnictwa. Powodem są stosunki finansowe.

Dzisiaj rano zastrzelił się kapitan policyi lwowskiej Feliks Misiągiewicz. Samobójstwo popełnił w mieszkaniu.

Również dzisiaj rano w powiatowym sądzie karnym miała się odbyć rozprawa o kradzież przeciw 14-letniemu Piotrowi Lewickiemu. Kiedy prowadzono go do sali rozpraw, wyskoczył z okna II piętra i zginął na miejscu.

Audyencye.

Ischl. (Tel. wł.) Hr. Berchtold był dzisiaj u cesarza na audyencyi i przedstawił mu zmienioną sytuacyę z powodu zawarcia pokoju. Audyencya hr. Schönborna, prezesa komisyi czeskiej, odłożoną została do jutra.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo dobre. Kursa powoli, ale stale podnoszą się, ruch ożywiony.

Nieszczęśliwy wypadek.

Świnoujście. (Tel. wł.) Wczoraj zdarzyła się tu na morzu katastrofa, której ofiarą padł między innymi student z Krakowa, Blatt. Łódź żaglowa „Friedrichskahn“ podjęła z 22 osobami wycieczkę morską, koło godziny 4 popołudniu. Gdy łódź wjeżdżała do przystani, wskutek silnego skręcenia wywróciła się, a wszyscy jadący wpadli w morze. Z brzegu rzucono się natychmiast na ratunek tonącym. Zdołano jednak wyratować tylko 7 osób, 15 zaś osób, między tymi student Blatt, zginęło.

Świnoujście (T. B.) Student z Krakowa Szymon Blatt został dziś w południe odnaleziony. Uratował się na łodzi rybackiej, która przejeżdżała w pobliżu miejsca katastrofy. Opowiada on że na łodzi było 20 osób, w tem cztery kobiety.

Wypadek zdarzył się nagle, w dwie minuty, gdy łódź zawróciła do portu.

Podróż rodziny cara.

Monachium (Tel. wł.) Rodzina cara przybędzie z początkiem września do Friedbergu. Carowa ma zamiar leczyć się w Nauheim.

O zniesienie Komisyi Dunajowej.

Bukareszt (Tel. wł.) Ministeryum spraw zewnętrznych wygotowuje memoryał, w którym prosi mocarstwa imieniem rządu o zniesienie Komisyi Dunajowej. Komisya ta ma siedzibę w Gałaczu. Zadaniem jej było czuwać nad neutralnością ujścia Dunaju do morza. Komisya ta pobierała osobne cła, z dochodu których utrzymywała w porządku spławność ujścia.

Generalny strajk.

Barcelona. (T. B.). Ogólny katałoński związek robotniczy zapowiedział na dzisiaj rozpoczęcie generalnego strajku. Wczoraj aresztowano kilku przywódców robotniczych. Nad Barceloną ma być rozciągnięty stan oblężenia.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Konstantowie Gaszyńscy z Koleo, Antoni Dembiński z Poznania, Marya Kuwnecka z Warszawy, Stanisława Antaszek z rodziną z Poznania, Jan Żurkowski ze Lwowa, Dawid Fleischer z Wiednia, Kazimierz Dębiński z Poznania, Dr Stanisław Bieliński ze Lwowa, prof. Jarosław Bakowski z rodziną z Pragi, Jan Masa z Berna, Karol Pichler ze Lwowa, Eustachy Sokalski z Kielc, Marceli Goldbaum ze Lwowa, Michał Chrupowicz ze Lwowa, Ernest Steiner z Bogumina.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

L. 96626/913
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo robót:

1.) ziemnych murarskich i pomocniczych
2.) kamieniarskich
3.) ciesielskich
4.) dekarskich
5.) blacharskich
6.) ankry
7.) trawersy
8.) niwelacyę terenu
9.) ogrodzenie budynków i porceli
10.) kanały betonowe dla centralnego ogrzewania

wykonać się mających przy budowie budynków sanitarnych na Kontumacyi w Krakowie, Magistrat stoł. król. miasta Krakowa, rozpisuje licytacyę ofertową. Oferty wnosić można na wszystkie roboty przy trzech budynkach wykonać się mających lub też na poszczególne roboty, ale dla wszystkich trzech budynków. Na poszczególne budynki ofert wnosić nie można.

Magistrat zastrzega sobie jednak rozdział robót według swego uznania.

Plany, warunki ogólne i szczegółowe budowy, przeglądać można w Budownictwie miejskim oddział A. III. p., między godziną 11 a 2 w południe, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem na złożone w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^1/_2$% sumy oferowanej wnosić należy w temże biurze do dnia 26-go sierpnia b. r. do godziny 12-tej w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu. Oferty później wniesione, lub niesporządzone według wzoru, uwzględnione nie będą.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa.

Kraków, dnia 4. sierpnia 1913 roku.

Nieodebrane przesyłki.

We wtorek i środę t. j. dnia 19 go i 20-go VIII b. r. o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w magazynach kolejowych tutejszego c. k. urzędu ruchu publiczna licytacya nieodebranych, a pomyśli §: 81 (4) regulaminu ruchu kolejowego do sprzedaży przeznaczonych przesyłek.

Spis tych przesyłek przejrzeć można w kancelaryi naczelnika magazynów w godzinach urzędowych.

Kraków dnia 7 sierpnia 1913 roku.

L. 93436/913
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót ciesielskich w szkole przemysłowej żeńskiej. Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Plany warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddział A. w biurze Nr. 6. na IV. p. między godziną 11 a 2 po południu, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^1/_2$ sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do dnia 18 sierpnia 1913 do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty nie ostęplowane lub po oznaczonym terminie wniesione, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 31 lipca 1913 roku.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

L. $\frac{100}{88}$ V 1913

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. os. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełzca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Itkan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Wadowic, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Berna, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·20 rano, p. osob. Nr. 20 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
5·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełzca, Sokala, Sianek, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6.25 rano, p. os. Nr. 3 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Cieszyna, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Sanoka, Rozwadowa, Nadbrzezia, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.
9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Orłowa, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia, Gliwic, Wrocławia, Cieszyna, Opawy, Berlina, Ołomuńca, Pragi, Karlsbadu.
10·25 rano, p. osob. Nr. 43 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Żywca, Zwardonia.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Zbaraża.
1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę
1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·40 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V. do 30 IX., co niedzielę i święta) do Trzebini.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wiednia, Berlina, Opawy, Pragi.
2·15 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
2·51 po poł., p. posp. Nr. 5 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza, (Orłowa od 15 VI. do 30 IX.)
3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
5·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
5·50 po poł., p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia przez Trzebinię.
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Petersburga, Wrocławia, przez Trzebinię, do Berlina.
6·56 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.
7·35 wieczór, p. miesz., Nr. 463 do Wieliczki.
7·44 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Wiednia.
8·15 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza, Chyrowa, Sambora, przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezö-Laborcz, Przemyśla, Sianek, Lwowa.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór, p. posp. Nr. 1 do Ickan. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Bukaresztu, Jasła, do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola okrętem.
9·05 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy Ruskiej, Podhajec, Husiatyna, Stanisławowa, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 wieczór, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwanogrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.
10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Wieliczki, Jasła, Dynowa, Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
11.55 w nocy, p. osob. Nr. 47, do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Zagórza, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.
4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V do 30 IX.), Nowego Sącza.
5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.
5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza. Chyrowa.
7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia
7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
7·35 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.
8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.
12·58 rano, p. osb. Nr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły
1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·24 p. poł., p. osob. Nr. 4 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.
3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki
4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.
4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·15 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa. Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.
8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.
9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Siersży wodnej.
9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambor-Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.
9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,
10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa, Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu“, Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.